



Kermesz, kermesz, Boh tia stworil,
Jszczei em sia nie pristroil,
Zabiw byka i tieliczku,
Kermesz wypal na pjatniczku.

HORB • ГОРБ



JEDNIODNIÓWKA OLCHOWIECKA * NR 3 * 22.05.2010 R. * ЗДНОДНІВКА ВІЛХІВСКА

Szanowni Mieszkańcy Olchowca!

Czas pędzi jak z bicia strzelił i ani się nie obejrzelismy, a tu już dwudziesty Kermesz! Dwadzieścia lat temu Towarzystwo Karpackie poprosiło Was abyście spróbowali przywrócić tradycję Waszych ojców i dziadów, wspólnego, radosnego obchodzenia dnia świętego Mikołaja, patrona Waszej świątyni. Czy wtedy ktokolwiek z Was, a także i z Nas myślał, że kiedyś będziemy świętować taki jubileusz? Czy mógł sobie wyobrazić, że na Kermesz będą zjeżdżały zespoły z całej Polski, Ukrainy i Słowacji, a także tysiące gości prawie z całego świata? Nie, nawet w najskrytszych marzeniach nikt sobie tego nie wyobrażał.

Dzięki Wam i Waszemu wysiłkowi Łemkowski Kermesz w Olchowcu, święto wsi i parafii, stał się ważnym wydarzeniem kulturalnym wpisanym na stałe w karpacki kalendarz. Od dwudziestu lat niewielka społeczność Olchowca organizuje imprezę, która zdobyła uznanie wśród miłośników Beskidu Niskiego i Łemkowszczyzny w całej Polsce, a także poza jej granicami. Biorąc pod uwagę skromne siły i możliwości Waszej niewielkiej przecież wioski, jest to fenomen zasługujący na ogromne uznanie i szacunek. Kermesz gromadzi corocznie liczne rzesze turystów, sławiąc piękno Olchowca i całej Łemkowszczyzny. Dwadzieścia lat temu zainspirowaliśmy Was do odnowienia tradycji Kermeszów i byliśmy współorganizatorami kilku pierwszych świąt, co dziś poczytujemy sobie za zaszczyt i z czego jesteśmy niezmiernie dumni.

Z okazji jubileuszu pragniemy przede wszystkim głęboko się pokłonić i serdecznie podziękować Wam, Mieszkańcom Olchowca za ogromny wysiłek włożony w organizację Karmeszy. Gorąco Wam dziękujemy!

Dziękujemy także wszystkim ludziom dobrej woli i instytucjom za pomoc w organizacji Karmeszy, a w szczególności Zjednoczeniu Łemków, które od wielu lat służy mieszkańcom Olchowca pomocą organizacyjną, oraz Gminie Dukla za życzliwą opiekę.

prezes Towarzystwa Karpackiego
Andrzej Wielocha

Дорогы Вільхівчане!

Час жене як з бича стрилив і ани зме ся не візрили а ту дванадцети Кермеш минят!. Чи пам'ятате, же двадцет років тому, за думком Карпацкого Товариства привернули сте традиції Ваших предків радісного сьвяткування святого Миколая, під покровом якого є Ваша церков. Чи втовди дахто з Вас і нас подумав, же даколи будеме сьвяткувати такі ювілей? Чи си дахто виображав же на тот Кермеш будут приїжджати ансамблі з цілою Польщи, України і Словациі а численни госьці праві з цілого сьвіта? Ні, нікому до голови таке не приходило.

Завдяки Вам і Вашим зусиллям Лемківські Кермеш в Вільхівці, сьвято парафії і села, став ся знаном культурном подійом в Карпатах. Од двадцетьох років невелька міцсева громада Вільхівця організує штоси, што подабат ся любителям Низкого Бескиду і Лемківщини в цілій Польщи і за границьом. Невеличке село робит штоси, што заслугує на узнання і повагу. Кермеш скликує шторока барз дуже туристів і славит красу Вільхівця і цілою Лемківщини. Двадцет років тому закликували зме Вас вертати до традиції місцевих кермешив і били зме співорганизаторами кількох перших, сьвят, што є для нас гонором і зме горди з того.

З нагоди ювілею красні ся Вам кланяме і сердечні дякуєме Вам Вільхівчанам за зусилля в організації Кермешив! Красні дякуєме!

Красні дякуєме вшитким людом доброй волі і численним інституціям за поміч в організуваню Кермешив, а особливо Обеднаню Лемків, котре протягом років помагат організаційні, тай Гміні Дукля за жичливу опіку.

Голова Карпацкого Товариства
Andrzej Wielocha



Szanowni Mieszkańcy Olchowca! Drodzy Kermeszowi Goście!

Z okazji jubileuszowego, dwudziestego Karmeszu oddajemy do Waszych rąk trzeci numer jednodniówki olchowieckiej *Głos spod Horbu*. Jak pewnie niektórzy jeszcze pamiętają pierwszy numer ukazał się w 1993 r. na III Kermesz, drugi w 1996 r. na VI Kermesz. W obecnym numerze zamieszczamy materiały, które trafiły do nas wiele lat temu oraz takie, które dostaliśmy zupełnie niedawno. Na prośbę wielu osób powtórzyliśmy też mapę z rozmieszczeniem gospodarstw w Olchowcu i nazwiskami gospodarzy wg stanu z 1939 r., która publikowaliśmy w pierwszym numerze.

Redakcja Głosu spod Horbu

Słowo o patronie Kermeszy

Święto olchowieckiej cerkwi wypada na tzw. Mikołaja wiosennego obchodzonego 22 maja (wg starego stylu), czyli na święto upamiętniające przeniesienie relikwii św. Mikołaja Biskupa z Miry do Bari. Święty Mikołaj Cudotwórca, (Nikołaj Cudotworec) urodził się ok. 270 r. w Patarze. Mieszkańcy miasta Miry we wschodniej Licji (obecnie Demre w Turcji) wybrali go na swojego biskupa. Po życiu gorliwym i pełnym dobrych czynów zmarł 6 grudnia 345 r., czczony przez wiernych. Gdy Mirę opanowali Arabowie, kupcom włoskim udało się w 1087 r. zabrać jego relikwie i przewieźć do Bari w południowych Włoszech. Święty Mikołaj jest jednym z najbardziej czczonych świętych kościoła wschodniego, a także uznawany jest za świętego przez kościół katolicki.



Przeniesienie relikwii św. Mikołaja z Miry do Bari.

Zasłynął dobrymi uczynkami i cudami jako człowiek wielkiej wrażliwości na ludzką biedę i nieszczęście. Odwagę i sprawiedliwość wykazał się ratując od śmierci niesłusznie skazanych urzędników. Ratował także żeglarzy, a nawet miasto od głodu. Wielka popularność świętego zaowocowała licznymi podaniami i legendami związanymi z jego osobą, a jego ikony stały się niemal obowiązkowe w każdej cerkwi. Ceniony jest jako opiekun podróżujących, strzeże od pożarów i chroni przed wilkami. Jest orędownikiem przy różnych chorobach, szczególnie oczu. Szukają u niego pomocy ludzie podróżujący na lądzie i morzu, znajdujący się w niewoli wroga, będący w biedzie, mający problemy rodzinne. Uważany jest za świętego sprawującego opiekę nad rodziną, wdowami i sierotami. Jest patronem bednarzy, cukierników, dzieci, flisaków, jeńców, kupców, młynarzy, notariuszy, panien, piekarzy, pielgrzymów, piwowarów, podróżnych, rybaków, sędziów, studentów, więźniów, żeglarzy. Imię Mikołaj (Nikolaos) pochodzi z greki i składa się z dwóch słów: nike „zwycięzać” i laos „lud”.

Wspomnienie liturgiczne św. Mikołaja obchodzone jest w kościele katolickim 6 grudnia, we wschodnim zaś dwukrotnie: 19 grudnia (6 grudnia wg kal. juliańskiego) w rocznicę śmierci oraz 22 maja (9 wg kal. juliańskiego) w rocznicę przeniesienia jego relikwii. Św. Mikołaj przedstawiany jest w stroju biskupa. Jego atrybutami są: anioł z mitrą, chleb, trzy złote kule, trzy jabłka, trzy sakiewki, kotwica, okręt, pastorał i worek prezentów.

A. W.



Jan Gabło i Jan Toropiła w kermeszowej procesji w 1996 r.

Czy Olchowiec ma już 500 lat?

Otóż wszystko wskazuje na to, że tak. Do niedawna sądzono, że pierwsza pisemna wzmianka o Olchowcu pochodzi z 1581 r. kiedy wymieniany jest on jako licząca 5 gospodarstw (dworzyszcz) wieś należąca do Stadnickich. Dziś już wiadomo, że datę tę należy przesunąć o prawie 40 lat wstecz ponieważ odnaleziono zapis z 1543 r. W tym to bowiem roku Dobek Ciekliński, podstarości biecki w aktach grodzkich Biecza odnotował, że w sporze o dzierżawę czwartej części miasteczka Żmigród i przynależnych jej wsi, toczącym się pomiędzy Jędrzejem Stadnickim kasztelanem sanockim, a Janem Myszkowskim przesłuchał świadków, wśród których znajdował się między innymi sołtys wsi Olchowiec o imieniu Ilicz. W oryginalnym zapisie brzmi to tak: „ze wssy Olchowcza Ylycza scholtysa”. Jeżeli więc w 1543 r. sołtys Ilicz (zapewne syn jakiegoś Ili, czyli Eliasza) z Olchowca zeznawał w Żmigrodzie jako świadek Jędrzeja Stadnickiego, wieś musiała już istnieć od dłuższego czasu.

Z innych zapisów dotyczących tego sądowego sporu wiemy też, że owa czwarta część Żmigrodu z należącym do niego wsiami w 1534 r. była własnością Przecława Wojszyka. Można więc przyjąć, że Olchowiec został założony przez ród Wojszyków nie później niż w pierwszym dwudziestolecu XVI w., a jego pięćsetne urodziny właśnie mijają lub miną w ciągu kilku najbliższych lat. Jak w tym czasie wyglądała wieś niestety nie wiemy. Wiadomo natomiast, że istniały już też sąsiednie Polany, Krempna, Świątkowa i Grab. Olchowiec nie miał własnej świątyni, parafia i cerkiew znajdowały się w starszej o sto lat Myscowej.

Andrzej Wielocha



Зродили ся терки під Горбом

Terki

W Olchowcu powstał dziecięcy zespół folklorystyczny **Terki**, który zwiastuje, być może, prawdziwą wiosną łemkowskiej kultury w Olchowcu. Pierwsze próby rozpoczęły się pod koniec 2004 r. Twórczynią zespołu jest pani Maria Gabło, która prowadzi próby i przygotowuje repertuar. W zespole śpiewają same dziewczęta – Paulina, Marysia i Anita Buriak, Marlena Fedak, Ola Gabło, Iza Pałka, Ewelina, Kasia, Karolina oraz Natałka i Klaudia Toropiła, wszystkie z Olchowca, a także Natałka i Wiola Fydryk z Hyrowej. Zespół występuje na wszystkich kiermaszach od 2006 r. a także prezentował się już w Zydranowej, Krempnej i innych miejscowościach.

Redakcja Głosu spod Horbu i Towarzystwo Karpackie życzy młodym artystkom i ich opiekunce pani Marii Gabło wytrwałości w trakcie prób i oczywiście licznych, uwieńczonych wspaniałymi sukcesami występów.

Wydawca: Towarzystwo Karpackie, Sekcja Łemkowska, Olchowiec 26, 38-450 Dukla

Redakcja: Mikołaj Gabło, Tadeusz Kielbański, Andrzej Wielocha.

Projekt, opracowanie graficzne i skład Andrzej Wielocha. Tłumaczenie Mikołaj Gabło.

Redakcja składa serdeczne podziękowanie panu Bohdanowi Goczowi za przepisywanie tekstów oraz Zjednoczeniu Łemków za udostępnienie materiałów archiwalne i pomoc w tłumaczeniu.

Autorami zdjęć są S. Kryciński, A. Wielocha i inni, a zdjęcia archiwalne pochodzą ze zbiorów T. Kielbańskiego i archiwum almanachu karpackiego „Płaj”.



List do wszystkich Łemków

Łemkowszczyżno, Łemkowie moi!
Pięćdziesiąt lat mija
Jak my kraj swój ulubiony
Własne pola i swój dom
Zostawili już na wieki
Nie na uciechę, lecz na ból.

Boże drogi, jak to ciężko
O tym wszystkim opowiedzieć
Gdy rozkazali „Wy musicie
chatę tę zostawić”.

Nie tylko chatę, lecz i pole
I wóz z bryczką i konie
A powietrze, a jałowce!
A góry zielone!!!

Synowi mojemu drogiemu
Nie było nawet pół roku
Jak wywieźli w towaraku,
Jego w świat szeroki.

Miesiąc luty – bieda, zimno
A my jak Cyganie
Jemu paznokcie z palców zeszyły.
Oto szczęście mamy!

Wieżli, wieźli i dowieźli
Do Kirowohradu.
Teraz Łemku śpiewaj sobie
I daj sobie radę.

Chatę dali jak Szewczenka
I okno bez ramy,
Dzieci dwoje i sierp w rękach
I idź jak z darami.

Żeby napalić w piecu
I ugotować jadło
Trzeba było chodzić piechotą
Trzydzieści kilometrów.

Wzięliśmy wózek bez resorów
I zaprzęgli krowy:
Idziemy dzieci moje drogie
Poszukać drogi.

Oj nie równa ta droga
Nie równa do dzisiaj.
Już 75 lat mnie nadchodzi
Na sercu nie lżej.

Bo w 16 roku życia ja musiałam
Dać radę wszystkiemu.
Siostra Ola miała 14 lat,
a 7 miał mój brat.

Zostaliśmy sierotami
W nowym gospodarstwie.
Kto tylko przyszedł, to zapłakał
I uronił łzy.

Lecz Bóg dobry dał zdrowie
I rozum i siłę
I tak się dorabialiśmy
że ludzie zazdrościli.

A jak Fecio, mój małżonek
Wziął do ręki skrzypce,
To tak smykiem on wycinał
że łąki śpiewały.

Lecz bez brata z Ameryki
Nie byłoby nam tak łatwo,
Bo on śpieszył nam, gdy bieda
Dość często z pomocą.

Ja więc kłaniam się Fedorze
Tobie i Marysi,
że w całym naszym życiu
W biedzie nas nie zostawili.

Teraz, mówią, wszystko zarosło
Trawą i burzanami.
Oj, ty kraju z potoczkami
Czemu ty nie z nami?

Kto koło Ciebie święty Janie
Nisko zdejmuję czapkę?
Kto zaśpiewa, a kto zagra
„chodźcie do domu, chodźcie”?

Oj, minęliście się te czasy
Wesołe i smutne.
Teraz cieszę się jak przyjeżdżają
Do mnie prawnuki.

Bo naprawdę mam się ludzie,
Czym pochwalić teraz:



Na pierwszym Kermesie w 1991 r.

Dzieci dobre i mnie dobrze
Koło mojej chaty.

I wam wszystkim, moi rodacy
Moi Łemkowie drodzy
Wiele lat Wam dzisiaj życzę
Bywajcie zdrowi!

Postarajcie się kochać
I ludzi i Boga
Żeby jeszcze przeżyć trochę
W łasce, bez obawy.

Bo już los tej biedы naszej
Myśmy przecierpieli!
A może czymś my dawniej
Boga pogniewali?

To zmiłuj się nad nami Boże
Odpuść nasze grzechy
My kajamy się, prosimy
Ciebie o pociechę.

I daj dobroć Święty Boże
Naszym drogim dzieciom
Prosimy Cię poprowadź je
W długie, szczęśliwe lata.

Elżbieta Hawraniak
z Daliowej

Łyst wsim Łemkam

Łmkowyno, Łemky moi!
Piatdesat mynaje,
jak my kraj swiј ulubienj
Ridne pole i swiј dim,
Załyzyli jusz nawiky
Ne na wtichu, a na bil.

Boże lubyj, jak to tiaszko
Toto wsio zhadati...
Jak powili: „Wy musyte
Załyzyti chatu”.

Jak by chatu, a toj połe
I wiz z bryczkom j koni
A powitri! A jałowec!
A zełeny hory!!!

Synu momu dorohemu
Ne było j piwroku,
Jak powezli w towaraku
Joho w swit szyrokyj.

Misiac liutyj – bida, studin,
A my jak cyhane,
Jomu nihti z palciw zlizli
Oto szczystia mame!

Załyzylisia syroty
W nowim budynku.
Chto ne yszow, tot zapłakaw
I pustyw szynku.

No Boh dobryj, daw zodorowja
I rozum i syły,
I tak my sia dorobiali
Lude zawidili.

A jak Fycio, mij czołowik
Husli wziaw u ruky,
To tak smyčkom win wytynaw
ży spiwali łuky.

No bez brata z Hmeryky
Nam by tak ne moczi,
Bo win spiszyw nam u bidi
Wsiadi do pomoczі.

To ja kłaniamsia Fedorze
Tobi i Marysi,
ży u cilim naszym żytiu
Nas w bidi ne łyszwy.

...Teper, kažut, wsio zarosło
Trawom j burianami.
Oj ty kraju z poticzkami
Czoho ty ne z nami?

Chto kołotia Światyj Jane
Nyzko szapku zdojme?
Chto zaspiwat, a hto zahrat
„Chodme domiw, chodme”?

Oj mynulisia ti czasy
Wesely i smutny,
Teper tiszusia jak judut
Do mene prawnuky.

Bo, naprawdі, mam sia liude
Czym honoruwați:
Diti dobry i mi dobri,
Koło swojej chaty.

I wam wsim, moji Krajanie,
Moji Łemky liuby,
Mnoha lit wam žyczu hnezky
Bywajte zodorowi!

Postarajtesia liubyti
I liudiw i Boha,
Żeby kus iści pożyti
w łasci bez trywohy.

Bo jusz dos toj bidy dla nas
My pereterpili!
Może daczmy my dakoli
Boha prohnivyli?

To pomyłuj nas Wsewyszniј
Otpust naszы hrichы,
My sia kajem i prosyme
U Tebe potichy.

I daj doliu Swiatyj Boże
Naszym lubym ditiам
Prosym Tebe, ich prowesti
Na mnohaja lita.

Jelisawieta Hawraniak
z Daliowej



Poszedłem po śladach ojca – Jaworzno

Na samą myśl o Jaworznie* czułem potrzebę odwiedzenia tego miejsca, gdzie znajdował się Centralny Obóz Pracy. Póki ojciec żył, po cichu, w duchu myślałem, czy byłoby możliwe zobaczyć ten obóz, w którym więziony był mój ojciec. Myśl ta chodziła za mną dniem i nocą, ale wtedy można było sobie tylko o tym pomarzyć. I nareszcie, w 50 rocznicę udało mi się te marzenia zrealizować. Była to najlepsza okazja by wyruszyć w drogę do tego obozu, o którym po cichu tyle się mówiło. Niektórzy więźniowie tego obozu nawet nie chcieli rozmawiać na ten temat. Tylko ręką machali. Pamiętam, że i mój ojciec przez 30 lat nie chciał wracać do tego tematu.

W latach 70-tych założył sprawę w sądzie w Krakowie o odszkodowanie za utratę zdrowia i krzywdę moralną. Sąd orzekł, że to sprawa przedawniona (orzeczenie w moim posiadaniu).

Do Jaworzna wybrałem się w niedzielę 10 maja 1997 r. Jadąc przez miasto pytałem miejscowych ludzi w jaki sposób i którędy można dojść na teren byłego obozu i cmentarza, gdzie pochowani zostali zmarli i zamordowani więźniowie tego obozu. Zdziwiony byłem bardzo, że szereg zapytanych osób nic o takim obozie nie wiedziało. Dopiero nadjeżdżający patrol policji pomógł nam, wskazując drogę. Zastanawiające jest to, że nikt do tej pory nie zatroszczył się o oznakowanie drogi na teren byłego obozu i cmentarza.

Kiedy dochodziłem do miejsca, gdzie znajdował się dawniej obóz, ogarnęło mnie głębokie zdziwienie, bowiem na miejscu baraków więziennych wyrosło osiedle bloków mieszkalnych. Z kilkudziesięciu baraków nie znalazłem ani jednego, który byłby pamiątką po kilku tysiącach więzionych ludzi. W samym osiedlu nie znalazłem ani jednej tablicy, ani jednej wzmianki informującej o tym, co się tu stało. Po dawnym obozie znalazłem tylko fundamenty budynku strażniczego. Dalej już była tylko droga do cmentarza, na którym chowano zmarłych i pomordowanych. Dawniej to był tu tylko las, cmentarz urządzono dopiero kilka lat temu.

Tylko oczami wyobraźni widziałem mojego ojca na tle więziennych baraków. Długo stałem w tym miejscu zamyślony. Przypominały mi się słowa ojca, który po długim okresie milczenia opowiadał, najpierw rodzinie, a potem i innym o tragedii przebywających tu więźniów, o biciu i głodzeniu za to, że było się Rusinem czy Ukraińcem. Ojciec wrócił po sześciu miesiącach pobytu bez orzeczenia i udowodnienia jakiegokolwiek winy, za to zniszczony fizycznie i psychicznie. Ojciec nie dożył cieplejszych dni, kiedy można już było mówić głośniej, a nawet pisać o tamtych przeżyciach.

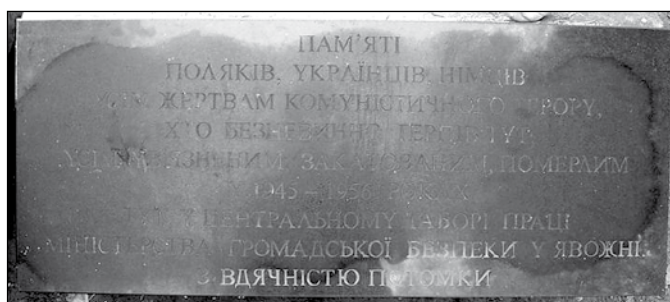
W okresie kilkuletniego istnienia tego obozu zmarły w nim 162 osoby, wśród nich mój sąsiad z Olchowca, młody, dwudziestoosmioletni Jan Móriak. Poszedłem na ten cmentarz. Droga wiodła przez gęsty las i ciągnęła się długo. Na dużej polanie znajdował się ustawiony centralnie wysoki brzozyowy krzyż, a wokół niego urządzone groby, symbolizujące mogiły zmarłych. Jest to cmentarz symboliczny, bo o ile mi wiadomo nie odnaleziono właściwego miejsca pochówku. Byłem zdziwiony, bo słysząc, że miał być odsłonięty duży pomnik, nie zobaczyłem go. Mogiły były zasłane wieńcami, pośród których paliły się znicze. Wokół znajdowało się wiele osób, które tu przybyły w celu wzięcia udziału w liturgii odprowadzanej w tym miejscu w rocznicę Akcji „Wisła”. We mszy wzięli udział księża z kilku obrządków. Liturgię odprawił ks. biskup Jan Martyniak, zaś kazanie wygłosił były więzień tego obozu, ks. mitrat Stefan Dziubyna. Część opowiedzianej przez niego historii tego obozu utkwiała mi bardzo w pamięci. Przypominały mi się słowa mojego ojca, który wspominał, choć z wielkim trudem, straszne chwile przeżyte w tym obozie. Prezydent Jaworzna obiecał w swoim przemówieniu, że jeszcze w tym roku stanie pomnik poświęcony pamięci ofiar tego obozu.

Po zakończonym nabożeństwie i modlitwie za zmarłych, gdy wokół grobów zrobiło się trochę luźniej, podeszedłem bliżej, aby uczcić pa-

Пішов'єм по слідах отца – Явожні

На саму мисел о Явожні фурт чуем потребу быти там на тому місци і виджіня того центрального Обозу Роботи в Явожні. Покал отец ішй жил в духу потихи думаем ці буде колиси можлива нагода відіти тот лагер в котрім был увязнений мій отец. Думка тота фурт замнов дніом і ночов ходила, але товди лем можна было собі подумати. І в решті в 50-ту рочницю Акції „Вісла” удало мі ся тоти мрійї вповні сповнити. Была то єдина нагода жеби вирушити в дорогу до того місточка до лагру о котрім ся тівко по тихи дома бісідувало. Некотри участники того обозу навет не хтіли порушати той теми, тівко звиклі руков помахали. Трудно было іх якоси розбісідувати жеби зачали оповідати. Памнтям, же отец мій через 30 років не хотів вертати до того темату хоц єм го намавляв.

І так в роках 1970-тих заложил отец справу до суду в Кракові за утрату здоров'я і страту моральну. Суд в Кракові видав вирок же справа є передавнена. На тім справа в суді ся закінчила.



До Явожна вибрав'ємся раненько в неділю 10 травня 1997 р. Ідучи через місто звідував'ємся місцевих люди в який спосіб і кади можна достатися до того обозу і цменаря де поховани zostали гмерли і замордувани вязні того лагру. Был єм здивлений, же люде одповідали мі, же нич не чули о такім лагрі і не знають де він ся находит. Але надарила ся мі поліця, котра нам помогла найти улицю яков можна дійти до того билого лагру і цмонтиря. Застанавлят ня чом нихто не задав собі труда, аби ознакувати тоту дорогу для приїздних люди до того давного лагру і цмонтиря.

Ідучи всказівками попередніх інформації до місця де починав ся той лагер можна відіти ішчи вартувничу вежу. Далє огорнуло мене якисє глибоке здивліня, бо на місци давних бараків для вязнів, вросло тепер новє велике осідля мешкальних блоків. З кілканадцет тих бараків не нашов'єм ани єдного, який библи тепер памятков по пару тисячах арештуваних ту невинних люди. Маю на увазі мойого вітця і сусідів, яки ту перебивали. На кінци того табору, ани з боку побудованого боїска спортового не било ани єдної таблиці інформаційної, ани жадної іншої інформфції о тім што ту било скоріше. По давнім таборі нашов'єм лем фундамент давной вартувні. Далє юж ишла тівко узонька дорога до той полянки на які роблено поховок гмерлих но і помордуваних люди.

Очіма мойой виобразні одвідів'єм місце побуту мого вітця на тлі таборових бараків. Думаем як носил босє цеглу і заправу. Пристанув'єм в тім місци і стояем довго в глибокі задумі. Товди вшитко єм передумал і припомнул собі слова вітця – переслухання дньом і ночов, битий за нич, морений голодом. По довших роках мовчання оповідал наперед родині як іх там трактувано, а потім і іншим людям, знайомим. Коли отец виходив з лагру в січню 1948 р. підписували, же о тім вшиткім нікому ся не признают. І зато тото вшитко ся тягло, тоти люде далє не хотіли о тім бесідувати. Тримано іх ту лем зато, же вродили ся Русинами ці Українцями. Отец не дожил тих лекших часів – вілних, коли можна юж было голосніжше бесідувати і дашто описати о тих тяжких пережитях. Мій отец повернул по пару місяцях перебиваня в Явожні без удоводніня му найменьшой вини. Знищено го там фізичні, психічні і моральні.



міє Jana Moriaka.

Zginął w tym obozie tylko dlatego, że będąc bardzo głodnym, porwał z taczek surowego buraka, którego łapczywie zjadł. Został za to straszliwie skatowany przez więziennych dozorców. Umarł młodo daleko od swoich bliskich, pochowany na obcej ziemi, przykryty żółtym piaskiem. Niech mu ta ziemia puchem będzie.

Ojciec mój miał więcej szczęścia, przetrzymał i wrócił do domu po półrocznym pobycie. Ale już do końca życia nie powrócił do pełni sił. Odnoszę dziś wrażenie spotykając się po tylu latach z byłymi więźniaми tego obozu pochodzącymi z Olchowca, że byli oni bardzo silni i wytrwali, skoro zdolali przeżyć 6 miesięcy ciężkich dni i nocy. Tyle bowiem trwało śledztwo w sprawie ich winy. Wypuszczono ich po półrocznym pobycie bez udowodnienia winy w styczniu 1948 r.

W obozie pozostało jednak wielu współwięźniów. Dziś, po tylu latach Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie zdobył się na żadne zadośćuczynienie dla tych, którzy byli tu niewinnie osadzeni.

W obozie tym więzieni byli następujący mieszkańcy Olchowca:

1. Teodor Romańczak (Pajzin, 35), zmarł w Olchowcu
2. Jan Romańczak (Pajzin, 35), zmarł w Olchowcu
3. Michał Romańczak (Pajzin, 35), zmarł w Olchowcu
4. Michał Buriak (Broda, 36), zmarł w Polanach
5. Stefan Buriak (Broda, 36), żyje w Tylawie
6. Mikołaj Moriak (Kozak, 44), zmarł w Bóbrce
7. Michał Gabło (Lejko, 59), zmarł w Olchowcu
8. Mikołaj Moriak (Bajtko, 73), zmarł w Tylawie
9. Jan Moriak (Bajtko, 73), zmarł w Jaworznie
10. Michał Moriak (Bajtko, 73), zmarł w Olchowcu
11. Jan Romańczyk (Pregun Czorny, 79), zmarł w Olchowcu
12. Andrzej Gabło (Gałajda, 89), zmarł w Olchowcu

Z Ropianki w Jaworze także były 4 osoby:

1. Skorodyński Andrzej
2. Skorodyński Mikołaj
3. Skorodyński Michał
4. Dupniak Michał

Mikołaj Gabło (59)

*) patrz artykuł pt. „Byłem więźniem” Jaworzna, zamieszczony w Głosie spod Horbu nr 2/1996



Zaświadczenie o zwolnieniu z obozu w Jaworznie Michała Gabło.

Підчас трвання того лагру згинуло 162 особи. Згинув брат мого тєсця Ян Моряк, молодий мужчіна, 20 літній, здоровий юнак.

В кінці дішли зме польнов доріжков на місце вічного спочинку вязнів того лагру. А ишли зме через молодий ліс і дорога тягла ся нам барз довго. В лісі на малі поляні на середині был поставлений березовий хрест з табличков інформаційнов о нежиючих юж вязнях. А воколо того хреста было зроблено з глини пару гробів означаючих могили поморудуваних люди, де світили ся свічки.

Єст то цмонтір символічний, бо як мі відомо до того часу не найдено ани полови могил, а не было дня жнби когоси рано не виношено на ношівах до ліску. Бывем также здивуваний, бо писала праса, же там стане памятник і буде одслонений жертвам Явожна. Того памятника іши не было.

Могили были застелени вінцями і квітами через родини і знакомих. Прибыли ту люде з цілої Полщі, жеби взяти участь в літургії отправленої в тім місці в 50-ту річницю Акції „Вісла”. В літургії брали участь священники інших обрядів християнских. Панахиду відправив о. Владика Ян Мартиняк з Перемишля а казана виголосил давний вязен табору Явожна о. Мітрат Стефан Дзюбина.

Припомнул він вязням в скорочиню цілу гісторю того лагру. Слухаєм уважні його слів яки впадали мі до уха, бо они покривали ся зо словами могого тата, котрий то вшитко пережив і штука было од нього дашто витягнути. З великим трудом оповідал, як їх прозивано бандерівцями.

Потім мал предмову президент Явожна і повіл, же на наступний рік повстане памятник того трагічного видаріня яке мало місце ту де загинуло тівко невинних людских офір. А треба ту повісти, же перебували ту не тівко Українці – были ту также Німці, Лемки, Поляки.

По закінчінню Панахиди міг єм підійти кус ближше до хреста і могил, жеби оддати чест тому родакови з Вільхівце, котрий загинув в тім проклятім таборі по пару місяцях перебування. Згинув молодий мужчіна лем за то, же был Русиним. Згинув з голоду, был так слабый, же не міг робити. Взят з тачок сурового бурака і зачав го їсти, за то старшина обозу закатавав го на смерт. Вмер молодод далеко од своїх рідних і далеко од своей теплої землі, похований на чужій землі прикритий серед ліса жовтим піском. Най му та земличка пухом буде.

Отец мій якоси перетримал і повернул домів по піврочнім побыті там в лагрі, але юж до кінце свого житя не повернул до повних сил. Одношу гнес такє вражіння, зустрічаючи ся по 50 роках з вязнямі того табору з Вільхівце і околиц, же витримали і перенесли тот тяжкий час в голоді і труді, на морозі і снізі 6 місяци. Тяжких дни і ночі не переспаних з зимна, бо тівко тривало слідство. В стичню 1948 р. звільнено їх домів без удоводніня ім вини. Гнес по 50 роках влада Полщі РП не zdobyла ся на жадну одвагу і регабілітацію ораз задо-стучиніння для тых невинних люди і їх родин.

Вязнями табору были ниже вимінені особи зо села Вільховец

1. Федор Романчак (Пайзин) – (35) – помер в Вільхівці
2. Ян Романчак (Пайзин) – (35) – сын – помер в Вільхівці
3. Михал Романчак (Пайзин) – (35) – сын – помер в Вільхівці
4. Михал Буряк (Брода) – (36) – помер в Полянах
5. Стефан Буряк – (Брода) – (36) – жиє в Тильові
6. Миколай Моряк – (Козак) – (44) – промер в Бубрци
7. Михал Габло (Лейко) – (59) – помер в Вільхівці
8. Миколай Моряк (Байтко) – (73) – брат – помер в Тильові
9. Ян Моряк (Байтко) – (73) – брат – помер в Явожні
10. Михал Моряк (Байтко) – (73) – брат – помер в Вільхівці
11. Ян Романчик (Прегун чорний) – (79) – помер в Вільхівці
12. Андрий Габло (Галайда) – (89) – помер в Вільхівці.

Вязні табору Явожно з села Ропянка

1. Скородинский Андрий
2. Скородинский Миколай
3. Скородинский Михал
4. Дупнак Михал

Миколай Габло (59)



Znałam Teodora Szczerbę

Od red.: Na zamieszczony w nr 2 „Głosu spod Horbu” apel o informacje dotyczące dawnego mieszkańca Olchowca Teodora Szczerby otrzymaliśmy obszernie wyjaśnienie od pani Anny Wojciechowski (24) z Francji.

Drogie Towarzystwo Karpackie!

Wielkie, wielkie podziękowanie. Muszę się przyznać, że bardzo się ucieszyłam tym listem, tą gazetką i też pamięcią o mnie, a raczej o nas, bo jak czytałam, to bardzo dobrze o wszystkim sobie przypominałam, bo tak z myślami byłam w ukochanym Olchowcu. Dużo ludzi mi się przypomina, całe różne przeżycia oraz nasze bardzo dla mnie miłe strony, o których chyba nigdy nie zapomnę. Zawsze żyję z nadzieją, że może kiedyś da Pan Bóg, że się powrócę do swoich stron; chociaż biedne, ale za to dużo miłsze jak obce*.

Czytając tę gazetkę, którąś cię mi przysłała, i w której pisze, że odnaleziono w Olchowcu w pobliżu nieistniejącego dzisiaj gospodarstwa Mikołaja Buriaka-Kuszvary (7) krzyż z napisem „Teodor Szczerba” to ja tego człowieka dobrze znałam, znali go też mój brat Jan Chudyk i siostra Teresa Mikulik. Teodor Szczerba zmarł w 1945 r. mając 95 lat. Jak go pamiętałem to zawsze był stary i niewidomy.

Mój pradziadek Moriak, który był znany pod przezwiskiem „Kozak”, ale niestety nie znam jego imienia, był ożeniony z Anną Tkacik z Ropianki. To była moja prababka. Mieli troje dzieci: córkę Anastazję Moriak, Jana Moriaka mojego dziadka i Michała Moriaka.

Nasz pradziadek Moriak-Kozak wcześniej zmarł. Jan Moriak miał chyba 8 lat, córka Anastazja 6 lat, a Michał 3 lata, jak ich ojciec zmarł na zapalenie płuc. Był bardzo chory. Ta ciotka (babka) Anastazja ciągle o tym opowiadała, bo nawet pamiętała jego śmierć i zawsze płakała jak opowiadała, że przed śmiercią wstał z łóżka i przedko popatrzył jak słońce wychodziło zza gór i mówił: O Boże! Jaki piękny świat! A ja muszę się z nim żegnać! I położył się spowrotem na łóżko i zmarł.

Po śmierci mojego pradziadka Moriaka-Kozaka, z prababką Anną Tkacik ożenił się Teodor Szczerba. Był on jej drugim mężem, a ojczymem dla Jana Moriaka, mojego dziadka i ciotki (babki) Anastazji, która później wyszła za mąż drugi raz za Lejciusia-Hawrylika (72), to ją też znałam pod tym przezwiskiem z Olchowca.

Tego Teodora Szczerbę to ja bardzo dobrze pamiętam. On bardzo ładnie śpiewał, grał na fujarce i za to go dzieci bardzo lubiły. Jego miejsce to było właśnie tam, gdzie jest odnaleziony ten krzyż. Po komasacji (1935 r.) mój dziadek wybudował sobie dom pod Wilsnią i tam też postawił krzyż zrobiony przez Hudaka z Ropianki. Moja mama (Maria Chudyk z domu Moriak 24) też czasami opowiadała, że tam koło Kuszvary był krzyż Teodora Szczerby, ale ja tego teraz odnalezionego krzyża nie pamiętam, tylko z opowiadania ciotki Anastazji i mojej mamy.

Teodor Szczerba ciągle przychodził do nas i nas bawił. Był już bardzo stary i został przy nas aż do śmierci.

To jest prawda, bo ja to wszystko widzę jakby to się dzisiaj odbywało i też mi brzmi w uszach, jakby ktoś przy mnie opowiadał o tym wszystkim. Opisać to wszystko tak dokładnie to się tak nie uda, bo by trzeba książkę napisać, a ja tylko napisałam tak mniej więcej, co najważniejsze.

Anna Wojciechowski, Francja

*) Pragnienie Pani Anny spełniło się. Powróciła w rodzinne strony i mieszka obecnie w Iwoncu.

Jan Gabło (Gałajda) poszukuje

Zwracam się do wszystkich, którzy mogą udzielić informacji o losach rodziny Moriaków (Szeszeta 88) wysiedlonych w r. 1944 na Ukrainę. Poszukuję dwóch chłopców i ich siostry, moich rówieśników. Do tej pory nie dali żadnego znaku życia. Będę wdzięczny za informacje.

Sąsiad Jan Gabło (Gałajda, 89), syn Andrzeja i Anny
Mój adres: Jan Gabło 38-454 Tylawa.



Jan Gabło (Gałajda).



Знала ам Федора Щербу

В другім нумері „Голос спід Горба” замішено апель, котрый дотичів давного мешканця Вільхівце Федора Щерби. Ходило о приближення той особи. Отримализме вияснення од Анни Войцеховской з Франції.

Дороне Товариство Карпацкэ!

Велика, велика подяка. Мушу ся признати, же барз ся потішилам тов газетов і памяти о мі і о нас, бо як читалам, то барз добрі о вшиткім собі припомнула, бо фурт мисльми былам в укоханім Вільхівці. Дуже люда ся мі припоминат, ріжни пережитя а также барз мили для ня сторони, о котрих хибаль ніколи не забуду. Все жию з надійов, же може колиси даст Пан Біг, же ся поверну до своїх сторін хоц бідних але за то миши як чужи.

Читаючи тоту газетку, яку сте мі прислали, в які пише ся, же однайдено в Вільхівці в поближу давного газдівства Миколая Буряка – Кушвари крест з написом Теодор (Федор) Щерба. Я того человека добрі знала, знала го моя родина – брат Ян Худик і сестра Тереса (Параскевья) Микулик.

Федор Щерба помер в 1945 р. переживши 95 років. Як го памятам, то все был старенький і невідомий. Мій прадідо Моряк, котрий был знаний під призвиском Козак, але гнес юж не знам його імена, был женатий з Аннов Ткачик з Ропянки. То была моя прабабка, мали троє діти – дочку Анастазю, Івана мойого діда і Михала. Наш прадідо Моряк (Козак) скоро помер, а Іван Моряк мав товди 8 років, дочка Анастазя 6 років а Михал 3 роки. Іх отец помер на запавліня плуц, был міцно хворий. То баба Анастазя фурт

о тім оповідала, бо памятала його смерт і все при тім плакала.. Перед смертіов встал іди з ліжка і посмотрил і як сонце заходило за гори і повіл таки слова – О Боже. Який красний сьвіт, а я мушу ся з ним пращати. І юг на ліжко і оддал духа – помер.

По смерти мойого діда – прадіда Моряка – Козака, з прабабков Аннов Ткачик оженив ся Федор (Бабкій). Анастазя юж по войні пішла за між другіраз за Лейцюся Наврилика (72). То ей тиж знають під тим призвиском люде з Вільхівце.

Того Федора Щербу то я добрі памятам. Барз гарді співал, грал на фуярці і за то го діти любили. Його місце то было там, де стоїт тот однайдений крест. По комасаті 1935 р. мій дідо вибудувал собі хижу під Вільшнів і там тиж поставил крест зроблений через Гудака з Ропянки. Моя мама – Маря Худик з дому Моряк тиж часом оповідала, же тот коло Кушвари был крест Федора Щерби, але я тепер якости не памятам, лем з оповіданя мойой цютки Анастазії і мойой мамы.

Федор Щерба фурт приходил до нас і нас діти бавил і доглядал. Был юж старий і так позостал при нас аж до смерти.

То єст правда, бо я то гнес вшитко видзю як то ся одбивало, я то в ухах чую, якби хтоси при мі гнес оповідал о тім вшиткім. Описати тото вшитко так докладні то ся не даст, бо би книжку треба было писати, а я тікво описалам з грубша, што найважніше.

Анна Войцеховская, Франция

*) Прагніня Анни ся сполнило. Повернула до краю і мешкат з дочков в Івоничу.

Ян Габло (Галайда) гадат

Звертам ся до вшитких люде, котри можут дати мі інформацію о лосах родини Моряків (Шешета 88), висідленх в 1944 р. на Україну. Гадам двох хлопців і їх сестру – моїх ровесників. До той пору не дали жадного знаку житя. Буду дуже вдячний за дани мі інформації.

Сусід Ян Габло (Галайда 89), син Андрия і Анни.
Мій адрес: Ян Габло 38-454 Тилава 7.

Olchowiecka cerkiew wróciła do właścicieli

Grekokatolicka część mieszkańców Olchowca przeżyła w 1997 r. radosne chwile. Cerkiew budowana przez ich ojców przed wielu laty (w 1932 r.) wróciła pod władanie kościoła grekokatolickiego.

Kilka słów o powojennej historii naszej cerkwi.

W czasie okupacji i walk frontowych w 1944 r. cerkiew bardzo ucierpiała. Uszkodzony został dach i ściany. Wewnątrz cerkwi palono ogniska, zniszczono więc podłogę, spalono ławki i wszystko co było w środku.

Długo i z dużym trudem przywracaliśmy ją do takiego stanu aby można było odprawiać nabożeństwo.

W pierwszych latach po wojnie brak było księdza.

Po Akcji Wisła w 1949 r. cerkiew przeszła pod administrację kościoła rzymskokatolickiego. Najpierw należała do parafii w Żmigrodzie, potem kolejno w Dukli, Desznicy i Polanach. W 1950 r. omal nie doszło do jej likwidacji. Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego z Miejsca Piastowego przy-

jechali traktorami z zamiarem rozebrania cerkwi. Chcieli z uzyskanego w ten sposób materiału wybudować w Miejscu Piastowym garaże. Jednak dzięki zdecydowanej postawie mieszkańców wsi, w tym głównie gospodyń „uzbrojonych” w widły i siekiery, do rozebrania cerkwi nie doszło.

W obronie cerkwi czynny udział brał między innymi Michał Toropiła, mieszkający w Olchowcu do dzisiaj.

Częste zmiany parafii i brak opieki ze strony proboszczów prowadziły do dalszej dewastacji świątyni. Po 1956 r. gospodarze olchowieccy zaczęli sami remontować cerkiew w miarę swoich możliwości.

Rozpoczęto też nielegalnie odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim. Grekokatolickiego kapłana, księdza Wysoczańskiego Olchowianie przywozili furmanką aż z Krempnej. Od tej pory cerkiew była użytkowana jednocześnie przez greckich i rzymskich katolików z Olchowca. Po r. 1979 cerkiew przeszła pod opiekę księdza grekokatolickiego z Komańczy, ale jej właścicielem nadal był kościół rzymskokatolicki.

Po upadku komunizmu w 1992 r. proboszczem parafii grekokatolickiej w Zyndranowej, obejmującej swym zasięgiem Olchowiec, Polany i Grab został ksiądz Julian Krawecki, który od razu podjął starania o zwrot cerkwi oraz lasu, który był własnością parafii. I tak się w końcu stało, że po pięćdziesięciu latach, 6 sierpnia 1996 r. cerkiew wróciła do swoich prawowitych właścicieli.

Także dzięki staraniom księdza Kraweckiego cerkiew gruntownie wyremontowano. Za tak wielki trud księdzu Julianowi Kraweckiemu od wszystkich parafian serdeczne podziękowania i 100 lat życia w zdrowiu.



Mikołaj Gabło

Вільхівська церков повернула до властителей

Мешканці Вільхівця, грекокатолики, пережили в 1997 р. велику радість. Церков будувана через їх батьків перед роками (в 1932 р.) вернула зас під їх владаня.

Де кілька слів історії повоєнної церкви.

Через цілий час окупації і пізніших великих фронтових боїв в 1944 р. церков наша дуже потерпіла. Найбарже од куль потерпів

дах і стіни, знищений тогди зостал іконостас, загинули вшитки книжки, дзвони і інши річи, яки ту били. В середині церкви знищено зовсім підлогу, лавки і вікна. Тут в середині кладено воген.

З великим трудом превернули зме нашу церков до такого стану аби можна було одправляти Службу Божу. Але брак єднак било священника.

По Акції „Вісла”, в 1949 р. за заряджіном держави церква перешла під владаня Костела римо – католицкого. На вперед належала до парафі римо – католицкой в Змегороді, по-

тім в Дуки, Дошниці і в Полянах.

А ще скоріше бо в 1950 р. працівники Державного Осередка Машинового з Мейсця Пястового приїхали тракторами, жеби розвалити церков, а з того матерялу поставити собі гаражи в Мейсцу Пястовим. Але добра постава пару наших мешканців і жінок, яки ся зараз згромадили, забрали зо собов вили і сокири – і не допустили до єй розобраня і хвала ім за то.

Але часто зміна парафіов поводувала дальши зниціня. По 1960 р. сами господарє почали поволи ремонтувати што ся дало. І тогди почато одправляти Літургію (ше нелегално) в обрядку грекокатолицким, привозили зме священника о. Височанского з Крампной.

Од той пори церков била юж на добре ужиткована через грекокатоликів, як рівнож римокатоликів.

По 1979 р. церков перешла під опіку священника грекокатолицкого з Команчі, але властителом надаль бил Костел римокатолицкий. І так по окресі одвілжи в 1992 р. на ново повсталой парафі грекокатолицкой в селах Зиндранова, Поляни, Вільховец і Граб настав священник о. Юлян Кравецкий, котрий одразу почав чинити велики стараня о зворот церкви для грекокатоликів. І так по 50 роках церков повернула до давних правовитих властителі.

В тій хвілі, дякувати священникови о. Кравецкому в церкві зостав перепровадзений ґрунтовий ремонт. За так великий труд і запал священникови Дзеканови о. Юлянови Кравецкому, од вшитких парафян з Вільхівце – сердечне подякування.



Ксиądz Julian Krawecki.

Миколай Габло



Losy mieszkańców Olchowca w latach 1939-47 i późniejszych

Wojna i późniejsze tragiczne wydarzenia sprawiły, że historia okrutnie obeszła się z mieszkańcami Olchowca. Jakże były dalsze ich losy, co się stało z tymi, których dzisiaj już we wsi nie spotkamy?

Przedstawiamy poniżej losy mieszkańców Olchowca po 1939 r. – wywózki do pracy najemnej w Niemczech, wysiedlenia do ZSRR w latach 1944-45 oraz w ramach akcji „Wisła” w 1947 r. Robimy to przede wszystkim dlatego by oddać hołd ofiarom tych wydarzeń, oraz by przypomnieć młodemu pokoleniu olchowian o przejściach i niewierce ich przodków i sąsiadów, a także po to by dokumentować historię Olchowca. Przepraszamy ewentualne pomyłki i zwracamy się do wszystkich czytelników z prośbą o nadsyłanie swoich uwag, spostrzeżeń oraz uzupełnień.

Wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec

lp.	imię i nazwisko	nr domu	imię gospodarza	przydomek
1.	Solynka Pajza	(1)	Jan	
2.	Solynka Paraska	(1)	Jan	
3.	Kowalczyk Mikołaj	(8)	Andrzej	
4.	Gabło Mikołaj	(12)	Wasył	Lejko
5.	Fedak Jan	(15)	Anastazja	Polycjanka
6.	Fedak Dymitr	(21)	Mikołaj	Kaczmarł
7.	Fedak Anastazja	(21)	Mikołaj	Kaczmarł
8.	Romańczak Mikołaj	(25)	Jan	Waniko



Michał Romańczak z rodziną

9.	Romańczak Ewa	(26)	Anastazja	
10.	Ardan Hryc	(27)	Paweł	Zajac
11.	Ardan Anna	(27)	Paweł	Zajac
12.	Skorodynski Jan	(29)	Michał	Gabłyszyn
13.	Skorodynski Jan	(32)	Ewa	Bereznia
14.	Skorodynski Mikołaj	(32)	Ewa	Bereznia
15.	Repakowa Maria	(33)	Paraska	
16.	Buriak Michał	(36)	Andrzej	Broda
17.	Buriak Maria	(36)	Andrzej	Broda
18.	Buriak Seman	(37)	Jan	Broda
19.	Moriak Mikołaj	(40)	Michał	Fedir
20.	Romańczak Maria	(41)	Paweł	Maryń
21.	Moriak Sanka	(43)	Wasył	Kozak
22.	Moriak Mikołaj	(44)	Teodor	Kozak
23.	Buriak Teodor	(45)	Stefan	Hnatyk

24.	Wilszniański Andrzej	(47)	Jan	
25.	Fedak Jan	(50)	Wasył	Szewc
26.	Fedak Tymko	(52)	Mikołaj	Wanius
27.	Romańczak Wasył	(53)	Andrzej	Petruś
28.	Buriak Michał	(54)	Jan	Mikołaju
29.	Skorodynski Michał	(57)	Jan	Bereźni
30.	Romańczak Anastazja	(59)	Michał Gabło	Lejko
31.	Szwała Michał	(60)	Mikołaj Mikulik	Szwała
32.	Szwała Anna	(60)	Mikołaj Mikulik	Szwała
33.	Fedak Mikołaj	(61)	Mikołaj	Kopciak
34.	Fedak Anastazja	(61)	Mikołaj	Kopciak
35.	Fedak Zofia	(61)	Mikołaj	Kopciak
36.	Fedak Maria	(63)	Wasył	Iwancio
37.	Lehocki Andrzej	(64)	Anna	
38.	Skorodynska Ewa	(66)	Michał	Stysienko
39.	Paryłowska Anna	(67)	Andrzej	Popowycz
40.	Paryłowska Anastazja	(67)	Andrzej	Popowycz
42.	Lejcius Anna	(72)	Michał	Hawrylyk
43.	Moriak Michał	(73)	Mikołaj	Bajtko
44.	Romańczak Dmytro	(79)	Andrzej	Pregun Czornyj
45.	Tynio	(82)	Jan	
46.	Moriak Anna	(87)	Dmytro	Ryszkany
47.	Moriak Wasył	(88)	Dmytro	Szeszeta
48.	Gabło Teodor	(89)	Andrzej	Gałajda

Powrócili z robót w Niemczech i wyjechali do ZSRR

1.	Solynka Paraska	(1)	Jan	
2.	Fedak Jan	(15)	Anastazja	Polycjanka
3.	Fedak Dymitr	(21)	Mikołaj	Kaczmarł
4.	Skorodynski Jan	(32)	Ewa	Bereznia
5.	Skorodynski Mikołaj	(32)	Ewa	Bereznia
6.	Repakowa Maria	(33)	Paraska	
7.	Fedak Jan	(50)	Wasył	Szewc
8.	Szwała Michał	(59)	Mikołaj Mikulik	Szwała
9.	Fedak Maria	(63)	Wasył	Iwancio
10.	Skorodynska Ewa	(66)	Michał	Stysienko
11.	Tynio	(82)	Jan	
12.	Moriak Anna	(87)	Dmytro	Ryszkany

Powrócili z robót w Niemczech i zamieszkali poza Olchowcem

lp.	imię i nazwisko	nr domu	imię gospodarza	przydomek	obecnie mieszka
1.	Fedak Anastazja	(21)	Mikołaj	Kaczmarł	
2.	Skorodynski Jan	(29)	Michał	Gabłyszyn	
3.	Moriak Mikołaj	(44)	Teodor Kozak		Bóbrka
4.	Romańczuk Wasył	(53)	Andrzej	Petruś	
5.	Skorodynski Michał	(57)	Jan	Bereźni	USA
6.	Fedak Mikołaj	(61)	Mikołaj	Kopciak	Jemikowo
7.	Paryłowska Anna	(67)	Andrzej	Popowycz	
8.	Moriak Wasył	(88)	Dmytro	Szeszeta	

Nie powrócili z przymusowych robót w Niemczech

1.	Solynka Pajza	(1)	Jan		
2.	Kowalczyk Mikołaj	(8)	Andrzej		Niemcy
3.	Gabło Mikołaj	(12)	Wasył	Lejko	Niemcy
4.	Romańczak Mikołaj	(25)	Jan	Waniko	
5.	Romańczak Ewa	(26)	Anastazja		
6.	Ardan Hryc	(27)	Paweł	Zajac	Kanada
7.	Ardan Anna	(27)	Paweł	Zajac	Kanada
8.	Buriak Maria	(36)	Andrzej	Broda	Kanada
9.	Moriak Mikołaj	(40)	Michał	Fedir	Niemcy
10.	Romańczak Maria	(41)	Paweł	Maryń	



11. Moriak Sanka	(43)	Wasył	Kozak	
12. Buriak Teodor	(45)	Stefan	Hnatyk	
13. Wilszniański Andrzej	(47)	Jan		USA
14. Fedak Tymko	(52)	Mikołaj	Waniuś	Kanada
15. Buriak Michał	(54)	Jan	Mikołaju	
16. Skorodyski Andrzej	(57)	Jan	Bereźni	USA
17. Romańczak Anastazja	(59)	Michał	Gabło	Australia
18. Fedak Anastazja	(61)	Mikołaj	Kopciak	
19. Fedak Zofia	(61)	Mikołaj	Kopciak	
20. Lehocki Andrzej	(64)	Anna		Kanada
21. Paryłowska Anastazja	(67)	Andrzej	Popowycz	Kanada
22. Lejcius Anna	(72)	Michał	Hawrylyk	
23. Romańczak Dmytro	(79)	Andrzej	Pregun Czornyj	Austria

Powrócili do Olchowca z robót w Niemczech

1. Buriak Michał	(36)	Andrzej	Broda	zmarł
2. Buriak Seman	(37)	Jan	Broda	zmarł
3. Szwańta Anna	(60)	Mikołaj	Mikulik Szwańta	zmarła
4. Moriak Michał	(73)	Mikołaj	Bajtko	zmarł
5. Gabło Teodor	(89)	Andrzej	Gałajda	zmarł



Procesja kermeszowa w 1991 r., po raz pierwszy od wojny w łemkowskich strojach.
Od lewej Michał Toropiła, Jan Mikulik, Sławomir Toropiła, Mikołaj Gabło,
Stanisław Toropiła i Bogdan Gabło.

Rodziny przesiedlone do ZSRR w latach 1944-1945

lp.	gospodarz	numer domu	przydomek
1.	Solynka Jan	(1)	
2.	Beznoszczak Michał	(2)	Spidopotok
3.	Moriak Andrzej	(3)	Kuszvara
4.	Skorodyski Jan	(4)	Stysienko
5.	Skordyski Andrzej	(5)	Stysienko
6.	Hudak Stefan	(6)	Stefańczyk
7.	Buriak Mikołaj	(7)	Kuszvara
8.	Kowalczyk Andrzej	(8)	
9.	Krawec Grzegorz	(9)	Tymcio
10.	Buriak Mikołaj	(11)	
11.	Hudak Wasył	(13)	
12.	Lejcius Anna	(14)	
13.	Fedak Anastazja	(15)	Polycjanka
14.	Fedak Mikołaj	(21)	Kaczmarł
15.	Romańczak Michał	(22)	
16.	Romańczak Jan	(25)	Waniko ¹
17.	Romańczak Anastazja	(26)	
18.	Arđan Paweł	(27)	Zajac
19.	Hawrylak Mikołaj	(28)	Krampnian
20.	Skorodyski Jan	(30)	Bajtko
21.	Toropiła Jan	(31)	
22.	Skorodyska Ewa	(32)	Bereźnia ²

23. Repakowa Paraska	(33)		
24. Krawec Michał	(34)	Orenycz	
25. Buriak Michał	(38)	Stary Michał	
26. Beznoszczak Andrzej	(39)	Kuźma	
27. Moriak Michał	(40)	Fedir	
28. Romańczak Paweł	(41)	Maryń	
29. Moriak Andrzej	(42)	Iwanko	
30. Moriak Wasył	(43)	Kozak	
31. Moriak Teodor	(44)	Kozak	
32. Buriak Stefan	(45)	Hnatyk	
33. Moriak Jan	(46)	Berdar	
34. Wilszniański Jan	(47)		
35. Fedak Dmytro	(48)	Do Matija	
36. Krawec Anna	(49)	Tymcio	
37. Fedak Wasył	(50)	Szewc	
38. Fedak Mikołaj	(52)	Waniuś	
39. Buriak Jan	(55)	Mikołaju	
40. Fedak Andrzej	(56)	Z Wilszni	
41. Skorodyski Jan	(57)	Bereźni	
42. Hawrylak Andrzej	(58)	Petro	
43. Fedak Wasył	(63)	Iwancio	
44. Lehocka Anna	(64)		
45. Gabło Mikołaj	(65)	Galajda	
46. Skorodyski Michał	(66)	Stysienko	
47. Paryłowski Andrzej	(67)	Popowycz	
48. Łazoryk	(68)	Wasylenko	
49. Romańczak Jan	(69)	Waniko	
50. Romańczak Andrzej	(70)	Mojsiej	
51. Lejcius Michał	(72)	Hawrylyk3	
52. Moriak Jan	(74)	Ryszkany	
53. Beznoszczak Andrzej	(75)	Maniowski	
54. Romańczak Jan	(76)	Paraszczyk	
55. Moriak Andrzej	(77)	Kozak	
56. Lejcius Ewa	(78)		
57. Fedak Andrzej	(80)	Pregun Biłj	
58. Toropiła Andrzej	(81)	Repak	
59. Tynio Jan	(82)		
60. Buriak Andrzej	(84)		
61. Beznoszczak Michał	(85)	Szeazeta	
62. Romańczak Wasył	(86)	Waniko	
63. Moriak Dmytro	(87)	Ryszkany	
64. Moriak Dmytro	(88)	Szeszeta	

Rodziny nie wysiedlone z Olchowca w 1947 r.

1.	Gabło Wasył	(12)	Lejko	
2.	Chudyk Teodor	(24)	Mychalyska	zmarł
3.	Romańczak Teodor	(35)	Pajzin	zmarł
4.	Buriak Andrzej	(36)	Broda	zmarł
5.	Buriak Jan	(37)	Broda	zmarł
6.	Gaobło Michał	(59)	Leiko	zmarł
7.	Mikulik Mikołaj	(60)	Szwańta ⁴	zmarł
8.	Toropiła Wasył	(62)	Ryszko	zmarł
9.	Moriak Mikołaj	(73)	Bajtko	zmarł
10.	Gabło Andrzej	(89)	Gałajda	zmarł

Mieszkańcy Olchowca, którzy zostali wysiedleni w 1947 r. i nie powrócili do wsi

1.	Skorodyski Michał	(29)	Gabłyszyn	Jemikowo
2.	Fedak Andrzej	(51)	Szewc	Strzelewo
3.	Romańczak Andrzej	(53)	Petrus	Kikorze
4.	Skorodyski Michał	(57)	Jan - Bereźni	USA
5.	Fedak Mikołaj	(61)	Kopciak	Jemikowo
6.	Buriak Stefan	(71)	Szkyła	Strzelewo
7.	Buriak Mikołaj	(83)	Grucyk	Jemikowo



Rodziny, które zostały wysiedlone w 1947 r. i powróciły do wsi

- | | | | | |
|----|-----------------|------|----------------------|-------|
| 1. | Buriak Michał | (54) | Grucyk | zmarł |
| 2. | Mikulik Mikołaj | (60) | Szwańta ⁵ | zmarł |

Wywiezieni do obozu w Jaworznie

- | | | | | |
|-----|------------------|------|------------------------|------------------|
| 1. | Romańczak Teodor | (35) | Teodor Pajzin | zmarł w Olchowcu |
| 2. | Romańczak Jan | (35) | Teodor Pajzin | zmarł w Olchowcu |
| 3. | Romańczak Michał | (35) | Teodor Pajzin | zmarł w Olchowcu |
| 4. | Buriak Michał | (36) | Andrzej Broda | zmarł w Polanach |
| 5. | Buriak Stefan | (36) | Andrzej Broda | zmarł w Tylawie |
| 6. | Gabło Michał | (59) | Michał Lejko | zmarł w Olchowcu |
| 7. | Moriak Mikołaj | (73) | Mikołaj Bajtko | zmarł w Tylawie |
| 8. | Moriak Jan | (73) | Mikołaj Bajtko | zmarł w obozie |
| 9. | Moriak Michał | (73) | Mikołaj Bajtko | zmarł w Olchowcu |
| 10. | Romańczak Jan | (79) | Andrzej Pregun Czornyj | zmarł w Olchowcu |
| 11. | Gabło Andrzej | (89) | Andrzej Gałajda | zmarł w Olchowcu |

opracowanie: Tadeusz Kielbasiński

¹⁾ Powróciły do Olchowca 2 osoby.

²⁾ Powróciły do Olchowca 2 osoby.

³⁾ Gospodarz pozostał i zmarł w Olchowcu, reszta rodziny wyjechał.

⁴⁾ Wysiedlono 2 osoby – powróciły do Olchowca.

⁵⁾ Wysiedlono 2 osoby.

Zadbajmy o grób ks. Durkota

Ostatnim proboszczem w Olchowcu przed II wojną światową był ksiądz Durkot. Postać prawie zapomniana przez mieszkańców Olchowca. Nie udało się nawet ustalić jego imienia. Na cmentarzu przy cerkiewnym w Olchowcu usytuowany jest dość dobrze zachowany grób rodziny ks. Durkota. Składa się on z trzech płyt nagrobnych z czytelnymi nadal napisami. W grobowcu tym, w miejscu z lewej strony u góry nie ma płyty nagrobnej. Tam właśnie pochowany został ks. Durkot. Wiemy tylko, że ostatnie dni długiego żywota, w osamotnieniu, cierpieniu i załamaniu psychicznym, spędził w Tylawie. Zmarł, targnawszy się na swoje życie. Nie znamy nawet daty jego śmierci.

Zwracamy się do wszystkich, którzy pamiętają postać ks. Durkota, o nadsyłanie nam jakichkolwiek informacji o nim. Chcielibyśmy utrwalić tę postać.

Przedkładamy jednocześnie propozycję, żeby wysiłkiem żyjących w kraju i na obczyźnie Olchowian wykonać ks. Durkotowi płytę nagrobną. Byłoby to zarówno uczczenie pamięci Księdza, jak i dopełnienie wystroju grobowca.

Redakcja „Głosu spod Horbu”



Grób rodziny Durkotów na cmentarzu w Olchowcu, odnowiony na początku lat dziewięćdziesiątych przez Stanisława Krycińskiego i uczestników rajdu studenckiego.



Maria Chydyk, Tera Mikulik, Małgosia Mikulik, Jan Chudyk

O rodzinie Toropiłów z Tarnopolszczyzny

Szanowna Redakcjo!

Z wielkim poważaniem dla Was Anna Kowalczyk

Wielka to dla mnie radość, że czuję głos mojej rodzinnej ziemi z gazety „Głos spod Horbu”. Bardzo serdecznie dziękuję za gazetę. Czytam ją i cieszę się, że nikt i nic nie zostało w niej zapomniane. Czytam tę gazetę i w myślach moich powstają postacie Olchowian*), takie swoje, takie bliskie. Mama moja opowiadała nie raz o swojej wiosce, o pięknie przyrody, o życiu mieszkańców, ich codziennych zajęciach, o kulturze. Bardzo lubiłam jej słuchać.

Wiem z opowiadań mojej mamy, że dziadek mój Piotr Toropiła (Repak 81) i babcia byli na robotach w Ameryce. Ciężka praca w obcym kraju naderwała im zdrowie. Wcześniej zmarli i dziadek i babcia, a na gospodarstwie (w Olchowcu) pozostał mamy brat Andrzej Toropiła (Repak). A teraz opiszę krótko moją rodzinę:

Toropiła Piotr (Repak 81)

Toropiła Andrzej (syn) Lwów, dzieci: Anna Toropiła, Władysław Toropiła, Paraska Toropiła, Andrzej Toropiła.

Barna Annastazja (córka), tarnopolska obłast, podwołczyński rejon, wieś Zarubińce, dzieci: Wasyl Barna, Michał Barna, Maria Barna, Jan Barna, Anna Kowalczyk**, Nadzia Seń.

Sywulicz Maria (córka), Argentyna, dzieci: Nadzia Sywulicz,

Fedak Ewa (córka), Lwów, dzieci: Wasyl Fedak, Paraska Fedak.

Chciałam jeszcze dopowiedzieć, że zmarły już wszystkie dzieci Piotra Toropiły, ale wnuki pamiętają i chcą jeszcze lepiej poznać kraj swoich bliskich.

Droży krajanie, bardzo dziękuję Wam za trud i za to, że robicie dobre rzeczy.

Niech Wam Bóg pomaga
Anna Kowalczyk

*) Autorka urodziła się na Ukrainie

**) autorka



Olchowiec w połowie XIX wieku

Prezentujemy tu udostępnione nam przez Zjednoczenie Łemków kopie dokumentów pochodzących z tak zwanej Metryki Franciszkańskiej, a zawierających listę ówczesnych olchowieckich gospodarzy oraz podanie urzędu gromadzkiego z 1862 r. do prześwietnego cesarsko-królewskiego sądu powiatowego o ustalenie podatku za nowo wybudowany dom Michała Moriaka. Metryka Franciszkańska, czyli drugi kataster gruntowy (to znaczy urzędowy spis nieruchomości) Galicji powstała na podstawie patentu cesarza Franciszka II wydanego 23 grudnia 1817 r. Kataster służył głównie celom fiskalnym, czyli po prostu ustaleniu wysokości podatku. Akta zawierają spisy właścicieli grun-

tów, a także inne informacje szczegółowe. Powstawały one w wyniku spisu trwającego w różnych częściach Galicji przez wiele lat. Kopie dokumentów zostały zrobione z oryginałów przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie.

Warto zwrócić uwagę na powtarzające się nazwiska w prezentowanych dokumentach. Mamy tu Skorodyńskich (4), Torpiłów (4), Mikulików (2), Hudaków (3), Moriaków (5), Buriaków (6), Romańczaków (5), Fedaków (2). Wszystkie te nazwiska dzisiaj też spotkamy w Olchowcu. To naprawdę imponująca ciągłość olchowieckich rodów, trwająca już ponad 150 lat, czyli co najmniej od 6 pokoleń.

Ausweis				Ausweis			
der Gebäude-Nummern in				der Gebäude-Nummern in			
Olschewice				Olschewice			
Nach der Richtigstellung und Ergänzung der bestanden oder einer neuen Nummerierung		Nach dem Haus und Grundbesitzer-Verzeichnisse das für den stabilen Kataster verfaßt war		Nach der Richtigstellung und Ergänzung der bestanden oder einer neuen Nummerierung		Nach dem Haus und Grundbesitzer-Verzeichnisse das für den stabilen Kataster verfaßt war	
Nummern	Besitzer	Nummern	Besitzer	Nummern	Besitzer	Nummern	Besitzer
1	Stroczynski Swan	19	Mita Alex	33	Stroczynski Swan	51	Lurczyk Dmiche
2	Stroczynski Swan	20	Litus' Alexi	34	Mita Swanfshan	52	Mituch Swan
3	Mituchlik Stefan	21	Litus' Fedor	35	Stroczynski Wasyl	53	Schani Muniawski
4	Stuchalski Swan	22	Litus' Gabriel	36	Praschunice Lurczyk	54	Kiginiski Wasyl
5	Stroczynski Wasyl	23	Morinski Wasyl	37	Stroczynski Wasyl	55	Orich Swan
6	Mituchlik Wasylfshan	24	Parna Swan	38	Stroczynski Swan	56	Konowicz Swan
7	Morinski Tymbke	25	Puriali Michal	39	Puriali Lurczyk	57	Kunawick Wasyl
8	Stuchalski Andreyfshan	26	Morinski Fedor	40	Stroczynski Swan	58	Stroczynski Tymbke
9	Stuchalski Tymbke	27	Morinski Andrey	41	Stroczynski Wasyl	59	Mituch Tymbke
10	Puriali Tymbkefshan	28	Morinski Fedor	42	Lurczyk Wasyl	60	Schibicz Tymbke
11	Schibich Wasyl	29	Fedalski Swan	43	Puriali Michal	61	Ligas Wasyl
12	Stroczynski Wasylfshan	30	Morinski Swanfshan	44	Stroczynski Swan	62	Konowicz Wasyl
13	Puriali Michal	31	Puriali Lurczyk	45	Stroczynski Swan	63	Graban Dmiche
14	Morinski Swan	32	Selma Swan	46	Stroczynski Swan	64	Stroczynski Wasyl
15	Puriali Fedor	33	Puriali Lurczyk	47	Stroczynski Swan	65	Stroczynski Wasyl
16	Puriali Wasyl	34	Puriali Lurczyk	48	Stroczynski Swan	66	Stroczynski Wasyl
17	Praschunice Swan	35	Puriali Fedor	49	Stroczynski Swan	67	Stroczynski Wasyl
18	Mituchlik Michal	36	Puriali Wasyl	50	Stroczynski Swan		
19	Litus' Wasyl	37	Litus' Dmiche				
20	Litus' Michalfshan	38	Stroczynski Andrey				
21	Wasyl Muniawski	39	Puriali Swan				

Poszukujemy dawnych mieszkańców Olchowca

Przez ostatnie kilka lat udało nam się odszukać aktualne adresy tylko 38 rodzin z spośród tych, które zamieszkiwały Olchowiec przed 1939 r. Nadal nie znane są nam losy i miejsca pobytu pozostałych 49 rodzin (w tym 44 rodzin wysiedlonych na Ukrainę).

Prosimy wszystkich dawnych mieszkańców Olchowca czytających naszą gazetę o pomoc i nadsyłanie na nasz adres jakichkolwiek wiadomości. Chcielibyśmy uzupełnić nasz spis dawnych mieszkańców Olchowca i przysłać im naszą olchowiecką gazetę i sprawić im trochę radości, jak to miało miejsce dotychczas w wielu przypadkach.

Za wszelkie informacje dziękujemy. Poszukujemy rodzin – numery wg spisu gospodarstw ze strony 10: 2, 3, 4, 5, 11, 13, 18, 19, 20, 21, 26, 28, 30, 33, 39, 40, 42, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 55, 56, 61, 63, 66, 67, 68, 70, 72, 75, 76, 77, 78, 80, 82, 84, 85, 86, 87, 88.

Wspomnienia Andrzeja Moriaka dawnego olchowianina

Tadeusz Kielbasiński: Przyjechał Pan do Olchowca, aby uczcić 50-tą rocznicę Akcji „Wisła”. Proszę opowiedzieć nam o swej życiowej wędrówce.

Andrzej Moriak: Olchowiec opuściłem nie z własnej woli. Niedługo po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. Niemcy wprowadzali swój ład w nasze życie, a jednym z przejawów tego ładu było zabieranie młodych ludzi do niewolniczej pracy na rzecz Rzeszy Niemieckiej na terenie ówczesnych Niemiec i Austrii.

Ale zanim opowiem o swoich losach, wspomnę o ówczesnym Olchowcu, w którym spędziłem młodzieńcze lata.

Pochodzę z rodziny Moriaków o przydomku „Bajtko” (zagroda nr 73). Gospodarkę prowadził mój brat Mikołaj Moriak, który dożył naszych dni i mieszka obecnie niedaleko Olchowca w Tylawie. Jest on – jak mi mówiliście – jedynym żyjącym gospodarzem, będącym głową rodziny z wykazu gospodarzy Olchowca z 1939 r. *

W tym czasie – ja tak odczuwałem – Olchowiec, to nie było miejsce dla ludzi do życia. Teren kamienisty, duże przeludnienie, trudny kontakt ze światem. Nie było drogi. Pamiętam, że z Olchowca i do Olchowca każdy chodził jak chciał, jak mu pasowało. Ścieżek było wiele, a drogi żadnej. Droga do Olchowca dotarła dopiero w 1973 r.. Przedwojenna droga, byle jaka, dochodziła do Ropianki po „dyłowance”*, dalej nie było nic. Światła we wsi nie było. Żle się w Olchowcu żyło.

Na początku wojny w Olchowcu było spokojnie. Chodziliśmy do szkoły, aż przyszedł czas, kiedy Niemcy zaczęli zabierać ludzi na roboty. Młodych ludzi wcielono do tzw. Baudienstów – przedsiębiorstw budowlanych. Ze wsi zabrano wtedy kilkanaście osób. Z naszej paczki poszliśmy: Mikołaj Gabło (12), mój brat Michał Moriak (73) i ja. Wcielono nas na 18 miesięcy do Baudienstu w Linzu, na terenie Austrii. Podobno było tutaj – na terenie Austrii – lepiej niż w Rzeszy, ale jednak tu też cierpieliśmy głód.

Rygorystycznie przestrzegano godzin pracy, karano nieraz za bardzo drobne wykroczenie, a jak ktoś był np. uparty – karano go więzieniem. Obniżano wtedy raczej żywnościowe aż do głodowych, dawano dużo cięższe prace, tak, że mało kto wytrzymał. To było również trudne do wytrzymania, jak głód i bicie.

Te trudne warunki pracy i bytu spowodowały, że któregoś dnia pod koniec wojny uciekliśmy stamtąd. Była nas trójka: Mikołaj Gabło, mój brat Michał i ja. Dotrwaliliśmy jakoś do końca wojny, ale z początku mało kto kwapił się do powrotu w rodzinne strony. Ja od początku nie miałem zamiaru wracać. Już dawniej myślałem żeby wyjechać na zachód. Za domem nie tęskniłem. W tym postanowieniu umacniały mnie jeszcze złe wiadomości, które napływały z tamtych stron. Wiadomości te przynosił znajomi, którzy tuż po wojnie wybierając się na żniwa na Słowację, wędrowali przez Czechy i Wiedeń i docierali do nas.

Z komunikatów i prasy niemieckiej dowiadywaliśmy się o straszliwych bojach podczas przechodzenia frontu i walkach o przełęcz Du-

Гладоме давних мешканців Вільхівця

Через останніх пару років udało нам ся отримати адреси лем 38 родин з давних мешканців Вільхівця, в тім 10 родин жиючих в Вільхівці. Надал незнани нам сут льоси і місця замешканя решти 49 родин (в тім 44 висідених на Україну).

Просиме вшитких давних мешканців Вільхівця чітаючих нашу газету о поміч і пересиланя на наш адрес вшеляки відомости о них. Хотіли биме пересилати їм наши вільхівски газети ажеби може і справити хоц малу приємність як то мало місце дотепер в пару випадкахю

За вшеляки інформації барз красні дякуэме. Глядаме родин: нумери як в спісі заміщеним на с. 10: 2, 3, 4, 5, 11, 13, 18, 19, 20, 21, 26, 28, 30, 33, 39, 40, 42, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 55, 56, 61, 63, 66, 67, 68, 70, 72, 75, 76, 77, 78, 80, 82, 84, 85, 86, 87, 88.

Вспомини Андрия Моряка давного мешканца Вильховца

Тадеуш Келбасінскі: Приїхав пан до Вильхівце абы вказати 50-ту річницю Акції „Вісла”. Прошу оповісти нам о своєї життєві вандрівці.

Андрій Моряк: Вильховец опустив єм не з власной волі. Не довго по закінчиню воєнних діянь в 1939 р. Німці впровадили свої порядки в наше житя. А єдним з них было забераня молодых людю до неволничой роботи на річ Німецкой Жешы на терені тогдішних Німець і Австрій.

Але покля оповім о своїх льосах спомну о селі Вильховец в котрім переживем найкрасшы роки в моім житю.

Походжу з родини Моряків о призвиску „Байтко”. Газдівку провадив мій брат Николай Моряк, когрый дожил наших дни і мешкат тепер недалеко Вильхівце в Тильові. Єст він – як сте гварили – єдиним жиючим газдом, будучім головов родини з виказу господари Вильхівце з 1939 р. *

В тім часі – я так одчув єм – Вильховец то не было місце для людей до житя. Терен каменистий і дуже перелюднений, трудний контакт зо світом – не было жадного порядного доступу до світа як тепер. Повісти правду – не было дороги. Памятам, же з Вильхівце і до Вильхівце каждый ходил як хотіл, як му пасувало, стежок было дуже а дороги жадной. Дорогу зачато робити аж в 1972 р. Передвоєнна дорога яка была доходила до Ропянки по дилованци*, а дале не было нич. В селі не было світла і барз тяжко ся жило.

На початку войны в Вильхівці было спокіні. Ходилизме до школи, аж пришол час, коли Німці почали заберати лудей до роботи. Молодых лудей пхано до тзв. „Вандієнстув” – фірм будовланих. Зо села на перший наказ забрано нас товди кільканадцет осіб – мусілизме опустити село. В наші групі были – Николай Габло, мій брат Михал і я. Насамперед дано нас на 18 місяців до фірми будовляной в Ліузу на терен Аувстрії. Подібно было ту на терені Аувстрії – ліпше як в самих Німцях але і ту тыж терпілізме на голод – не давали досісти. Была дисципліна, перестерігано ригористично годин роботи. Карано нераз за барз дрібні викрочіня, а як хто з нас был наприклад упертий – карано го арештом. То тиж было трудне до витриманя, як голод і бия.

Тоти трудни обставини роботи і бытя споводували, же котрогося дня під конец войны втеклизме одтамаль. Было нас трійох – Николай Габло, мій брат Михал і я. Але дожилизме якоси до кінце той нещасной войны, лем з прочатку мало хто квапил ся до повороту в родинны стороны. Я од початку не мав єм заміру вертати, юж давно в школі думав єм виїхати на захід, бо за домом якоси не тужил єм. В тім постановліню зміцняли ня іщй злы відомости, яки напливали з тамтих сторін. Відомости тоти приносили знайоми, котри юж по войні виберали ся на жнива на Словацію і Чехи.

З комуникатів і газет німецкых довідувализме ся о страшливих боях підчас переходзіня фронту о перевал Дукелский а также о зни-



kielską oraz o zniszczeniach wielu wsi na Łemkowszczyźnie. Do tego dochodziła propaganda, że Rosjanie wywożą ludzi na tereny Rosji, Ukrainy i wcielają do Armii Czerwonej.

W latach 1946-47 dochodziły do nas wieści o walkach UPA z Polakami, o ofiarach, płonących wsiach i wysiedleniach.

Dużo łatwiej można było wydostać się stąd na zachód. A ja nie miałem prawie nic – poza matką i braćmi – w Olchowcu. Byłem kawalerem i nie miałem żadnych zobowiązań. No i ta perspektywa, że Zachód będzie lepszy niż nasza bieda w Olchowcu. Po dwóch latach pobytu w Austrii rozeszły się nasze drogi. Ja wyjechałem do Anglii, Mikołaj Gabło do Niemiec a mój brat powrócił do Polski.

T. K.: Proszę nam powiedzieć, kiedy pierwszy raz po wojnie zawitał Pan do Olchowca?

A. M. Do Polski przyjechałem stosunkowo późno, bo władze PRL odmawiały mi wizy wjazdowej. Pierwszy raz z moją rodziną z Polski – z matką i ciotką – spotkałem się w r. 1965 na przejściu granicznym w Barwinku. Ja przyjechałem od strony Słowacji, a moja rodzina od strony Polski. Po naszym przejściu od strony Słowacji grupę naszą i oczekujące osoby z Polski otoczyła ciasno grupa żołnierzy WOP uzbrojonych w automaty. Zapowiedziano nam, że rozmowa może trwać tylko pół godziny. Ale w tej grupie, która przyszła od strony Polski nie było mojej matki! Dopiero jeden z wopistów, który pracował na przejściu granicznym, ulitował się nade mną i po dziesięciu minutach sprowadził moją matkę, która gdzieś tam poniżej przejścia czekała na spotkanie ze mną. I mogliśmy się dopiero wtedy spotkać. Widziałem wtedy matkę po raz pierwszy po dwudziestu dwóch latach!

Pyta Pan, w którym roku przyjechałem po raz pierwszy po wojnie do Olchowca? Było to w r. 1980, a więc po 37 latach. Dopiero wtedy mogłem spokojnie tu przyjechać.

T. K.: Kogo i co Pan tu zastał?

A. M.: Z żywych zastałem tylko Wasyla Toropile, jego żonę Pajzę, Michała Buriaka z żoną, Ewę Buriakową, Ewę Skorodyńską, brata mojego Michała z żoną, którą pierwszy raz poznałem, Teodora Buriaka, Michała i Jana Romańczaków i Jaśka, brata Mikołaja Gabły, który pracował w Niemczech. Tylko tyle z tak ludnej wsi.

To nasze spotkanie to była wielka radość. Upłynęło przecież prawie 40 lat jak ich nie wiedziałem. To było nie do opisania jak my się cieszyliśmy. Spotkałem wtedy jeszcze Anastazję Romańczak z jej córką Oryszką, u Szwałtów – „ciotkę” i Janka Mikulika z żoną. I to wszystko. A wieś? Witałem ja z płaczem. To było widmo nie wieś. Wszędzie pusto, tylko parę domów dawnych i parę nowych. A wieś liczyła dziewięćdziesiąt chałup! Ludzie we wsi młodzi, nie było o czym z nimi rozmawiać. Wszędzie ślady dawnych gospodarstw, stare drzewa owocowe. Żal pozostał. I to nawet do dziś. Żal za tamtymi latami, tamtą wsią i moją młodością, za moimi rówieśnikami, którzy nie wiadomo gdzie się obecnie podziewają.

Ale muszę przyznać, że za następnym przyjazdem i dalszymi – żał mój łagodniał. Musiałem jakoś pogodzić się z tym. Już łatwiej mogłem rozmawiać z dawnymi znajomymi, jak i młodszy, łatwiej wspominać młode lata.

Łemkowszczyzna zanika. A przecież to była całkowicie łemkowska wieś – no było pięć rodzin cygańskich, ale ani jednej polskiej. Dzisiaj wieś się polonizuje. A przecież kilka rodzin łemkowskich pozostało nie wysiedlonych i była przez to szansa na przetrwanie łemkowszczyzny w

щи́нях вельо сел на Лемківщині. До того доходила пропаганда, же росіяне вивозят людей на терени Росий і України а молодых забєрано до Червеной Армії.

В роках 1946 – 47 доходили до нас такы вісті о боях УПА з поляками, о жертвах та погорених лемківських сєлах і висїдїнях.

Власти́вї лекше было нам достати ся од тамал на захід. Был єм кавалєром, не мав єм нич поза мамом і братми, не мав єм жадних зобовязань в Вильхївцї. Но тота думка же на заходї будє лекше нїж тота наша бїда в Вильхївцї. По двох роках побыту в Австрї вїїхав єм до Англії і наші дороги товди ся розишли. Николай Габло зостал в Німучїні а мій брає Михал повернул до Полщі.

T. K.: Прошу повісті коли сте перший завіталисте до Вильхївце?

A. M. До Полщі приїхал єм дос пізно, бо полські власти одмавляли мї візи віздовой. Перший раз з родинов – мамол і тетол споткал єм ся в 1965 р. на перейтю граничним в Барвінку. Я приїхал од сторони словацкой, а моя родина мама і братя пришли од сторони полской. По нашім прибїтїю од сторони Словаці нашу групу і очекуючі особи з Полщі оточїла кісним кордоном група войскова ВОП, узброєна в карабіні і заповїлі нам, же розмова може трвати не довше як пів години. Але в тїй групї яка пришла з Полщі не было мойой мамї. Аж потїм єден з тих пограничників злизувал ся надомном і припровадил мою маму, котра деси там пониже чекала бїдна на спотканя з мном. І аж довди могли зме ся стрїнути і привїтати. Товди відїл єм мою маму перший раз од виїзду з Вильхївце по 22 роках!

Звідуєте ся в котрім році приїхав єм перший раз по віні до Вильхївце. Было то аж в 1980 р. – по 37 роках. Товди мїг єм спокїні приїхати і повідїти родину і рїдні сторони.

T. K.: Кого і што зсе ту застали?

A. M.: З живих людей застав

єм тїкво Василя Торопїлу і його жену Пайзу, Михала Буряка з жєнов, Євку Бурякову, Євку Скородинску, брата Михала з жєнов, котру перший раз познав єм, Федора Буряка, Михала і Яна Романчаків, і Янка Габлу – брата Николая Габлы, котрий лишил ся там в Німєчїні.

Тото наше спїтканя то была велика радїст. Минуло приці правї 40 років як єм їх не відїл. То было не до описаня як ми ся тїшили і радували. Спїткав єм іщи пару осіб – недуже, але спїткав єм Нацку Романчак з дочков Ориськов, а в школи спїткав єм тету Нацку і Ваня Микулика з жєнов. І то вшитко. А село? Витав єм з плачом. То было видмо не село. Всяди пустка, лєм пару хиж давних і пару нових. А село преці мало 90 нумерів. Люде в селї молоди, не было о чїм з нима бесїдувати. Всяди сьїди давних хиж, стари дерева овоцьови. Жал і трвога позостала. І то навет до гнес жал за тамтима роками, тамтим сєлом і мойол молодїстїов, за моїма ровєсниками, котри незнати де ся повертають.

Алє мушу признати, же за наступним приїздом жал мій лагоднїв і мусїл єм ся якоси з тим погодити. Юж лекше мїх єм бїсїдувати з давнїма знайомїма як і з молодшїма. Жал менше стїскал за сєрцє і лекше якоси мїг єм вспоми́нати молоди лїта.

Лемківщина занїкат. А преці то было цалковїтї лемківське село, было тїж 5 родин цїганських і ані єдної полской родини. Гнес село ся полонїзує. А преуці зостало ту пару родин лемківських і была шанса на перетрваня нашої родинной, лемківської традиції в тїм селї.



Po latach w Tylawie, dwaj bracia – Andrzej Moriak i Mikołaj Moriak.



naszej wsi. Tymczasem mieszkańcy się polonizują. Stare gospodarstwa pozarastane, nowych nie przybywa. Może tylko 3-4 rodziny kultuwają starą łemkowską kulturę i wiarę. Niektórzy nie przyznają się nawet do swoich przodków. Znam tego powody – po wysiedleniach ludzie byli zastraszeni – i ci, których wysiedlono, i ci, którzy pozostali. Żał mi tego, co odchodzi.

T. K.: Dziękuję i zapraszam na następne spotkanie w Olchowcu.

A. M.: Dziękuję za zaproszenie i na pewno skorzystam, o ile zdrowie pozwoli.

*) Mikołaj Moriak zmarł w Tylawie w 2009 r.

Andrzej Moriak zmarł w Saureville w USA w 2005 r..

А тимчасом мешканці ся полонізуют. Стари господарства позарастани, жадних нових газдівок не прибиват. Вшиткого 3-4 родини бісідуют своїом мовом, культивуют свою культуру і віру. Некотри навет ся не признают до своїх предків. Знам поводи в котрих то наступило – по висіднію луде были застрашани і тоти висіднени і тоти што ту остали. Жал мі того што odchодит.

T. K.: Дякую. Запрашае на наступне спотканя в Вильхивци.

A. M.: Дякую і думам же скористам з запрошіня як лем здоров'я позволит.

*) На гнесні ден він не жыє юж – одишол до вічності.

Андрій Моряк помер в Saureville USA в 2005 р.

Lista gospodarzy Olchowca (stan z 1939 roku)

Lista jest komentarzem do mapy zamieszczonej na sąsiedniej stronie. Po raz pierwszy opublikowana była w „Głosie spod Horbu” nr 1. Obecnie przedstawiamy wersję poprawioną i uzupełnioną. Prezentowane informacje były przez wiele lat zbierane i opracowywane przez Tadeusza Kiełbasińskiego.

Nr Nazwisko i imię Przydomek

Olchowiec – wieś

1.	Solynka Jan	
2.	Beznoszczak Michał,	Spidpotok
3.	Moriak Andrzej,	Kuszvara
4.	Skorodynski Jan,	Stysienko
5.	Skorodynski Andrzej,	Stysienko
6.	Chudyk Stefan,	Stefańczyk
7.	Buriak Mikołaj,	Kuszvara
8.	Kowalczyk Andrzej	
9.	Krawec Grzegorz,	Tymcio
10.	Szkoła	
11.	Buriak Mikołaj	
12.	Gabło Wasyl,	Lejko
13.	Hudak Wasyl	
14.	Lejcius Anna	
15.	Fedak Anastazja,	Polycjanka
16.	Bicek Cyryl (Cygan)	
17.	Siwak Piotr (Cygan)	
18.	Siwak Teodor (Cygan)	
19.	Siwak Hryc (Cygan)	Hrysio
20.	Bicek Tomko (Cygan)	
21.	Fedak Mikołaj,	Kaczmarł
22.	Romańczak Michał	
23.	Karczma	
24.	Chudyk Teodor,	Mychałyska
25.	Romańczak Jan,	Waniko
26.	Romańczak Anastazja	
27.	Ardan Paweł,	Zajac
28.	Hawrylak Mikołaj,	Krampnian
29.	Skorodynski Michał,	Gabłyszyn
30.	Skorodynski Jan,	Bajtko
31.	Toropiła Jan	
32.	Skorodynska Ewa,	Bereznia
33.	Repakowa Paraska	
34.	Krawec Michał,	Orenycz
35.	Romańczak Teodor,	Pajzin
36.	Buriak Andrzej,	Broda
37.	Burjak Jan,	Broda
38.	Buriak Michał,	Stary Michał
39.	Beznoszczak Andrzej,	Kuźma
40.	Moriak Michał,	Fedir
41.	Romańczak Paweł,	Maryń
42.	Moriak Andrzej,	Iwanko
43.	Moriak Wasyl,	Kozak
44.	Moriak Teodor,	Kozak
45.	Buriak Stefan,	Hnatyk

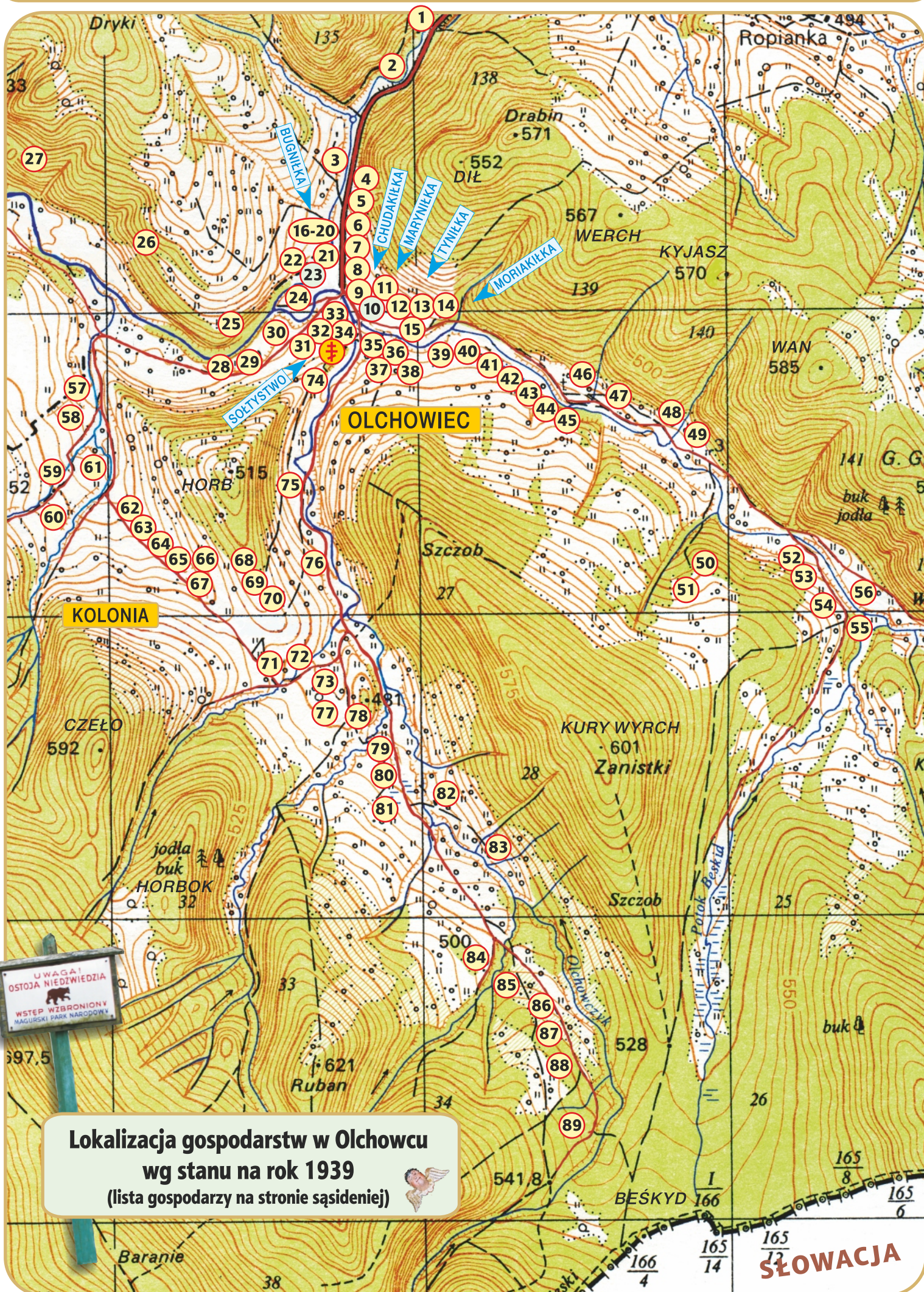
Nr Nazwisko i imię Przydomek

46.	Moriak Jan,	Berdar
47.	Wilszniański Jan	
48.	Fedak Dmytro,	Do Matija
49.	Krawec Anna,	Tymcio
50.	Fedak Wasyl,	Szewc
51.	Fedak Andrzej,	Szewc
52.	Fedak Mikołaj,	Wanius
53.	Romanczak Andrzej,	Petruś
54.	Buriak Michał,	Grucyk
55.	Buriak Jan,	Mikołaju
56.	Fedak Andrzej,	Z Wilszni

Olchowiec – kolonia

57.	Skorodynski Jan,	Bereźni
58.	Hawrylak Andrzej,	Petro
59.	Gabło Michał,	Lejko
60.	Mikulik Mikołaj,	Szwałta
61.	Fedak Mikołaj,	Kopciak
62.	Toropiła Wasyl,	Ryszko
63.	Fedak Wasyl,	Iwancio
64.	Lehocka Anna	
65.	Gabło Mikołaj,	Galajda
66.	Skorodynski Michał,	Stysienko
67.	Paryłowski Andrzej,	Popowycz
68.	Łazoryk,	Wasylenko
69.	Romańczak Jan,	Waniko
70.	Romańczak Andrzej,	Mojsiej
71.	Buriak Stefan,	Szkyła
72.	Lejcius Michał,	Hawrylyk
73.	Moriak Mikołaj,	Bajtko
74.	Moriak Jan,	Ryszkany
75.	Beznoszczak Andrzej,	Maniowski
76.	Romańczak Jan,	Paraszczuk
77.	Moriak Andrzej,	Kozak
78.	Lejcius Ewa	
79.	Romańczak Andrzej,	Pregun Czornyj
80.	Fedak Andrzej,	Pregun Bilyj
81.	Toropiła Andrzej,	Repak
82.	Tynio Jan,	
83.	Buriak Mikołaj,	Grucyk
84.	Buriak Andrzej	
85.	Beznoszczak Michał,	Szeszeta
86.	Romańczak Wasyl,	Waniko
87.	Moriak Dmytro,	Ryszkany
88.	Moriak Dmytro,	Szeszeta
89.	Gabło Andrzej,	Galajda





**Lokalizacja gospodarstw w Olchowcu
wg stanu na rok 1939**
(lista gospodarzy na stronie sąsiedniej)



SŁOWACJA



Gospodarze olchowieccy Jan Toropiła, Mikołaj Gabło i Jan Gabło w łemkowskich czuchaniach w 1996 r.

Łemkowskie czuchanie

Czy znacie państwo bardziej dostojną i dumną postać niż gospodarz, gazda łemkowski w czuchani? Przypatrzcie się dobrze i powiedzcie szczerze. Nie? Pewnie, że nie. Łemkowska czucha jest wspaniała, jak zresztą i cała reszta stroju, a prawdziwy gazda wygląda w niej pięknie. Właśnie z tęsknoty za widokiem ubranych w czuchy gazdów przed cerkwią w niedzielne przedpołudnie zrodził się pomysł przywrócenia Kermeszów.

Beskid Niski bez Łemków w czuchach jest pusty i martwy. Zróbmy wszystko, żeby ich w nim nigdy nie zabrakło.

Andrzej Wielocha



Tadeusz Kiełbasiński wpadł na pomysł odnowienia Kermesz w Olchowcu. Umie też ukreślić kiczkę, co dla właściciela chyży pod strzechą jest umiejętnością bardzo ważną.

www.karpaccy.pl



Zebranie Rady Towarzystwa Karpackiego przez chyżą Tadeusza Kiełbasińskiego w 1991 r.

Jak to było za pierwszym razem



W 1991 r. odbył się pierwszy odnowiony Kermesz w Olchowcu. Realizację tego pomysłu Tadeusz Kiełbasiński zaproponował Radzie nowopowstałego Towarzystwa Karpackiego. Chodziło o to, by z okazji święta patrona olchowieckiej cerkwi zainspirować mieszkańców do przywdziania tradycyjnych ludowych strojów. Zdawali sobie sprawę jak trudny do zrealizowania był to pomysł. Jak trudno po latach wymuszonego skrywania własnej tożsamości przekonać Łemków do jej zmanifestowania.

Toteż z duszą na ramieniu zebraliśmy się w południe pod olchowiecką cerkwią. Uda się czy nie? Jednak się udało! Z górą dwadzieścia osób przyszło w strojach. Muszę się szczerze przyznać, że kiedy wygłaszałem słowa powitania, głos mi się łamał ze wzruszenia. Jakże ważna to była chwila. Po tylu latach strachu mieszkańcy Olchowca przestali się wstydić własnych korzeni, założyli swoje ludowe stroje i byli z nich dumni.

W trakcie mszy odbyła się procesja, a ksiądz Jan Pipka wygłosił krótkie kazanie po łemkowsku i po polsku, nawiązując w nim do naszej inicjatywy. W domu ludowym przygotowana była wystawa fotograficzna o łemkowskim stroju ludowym, odbył się konkurs na najbardziej autentyczny strój oraz prelekcja naszej koleżanki dr Urszuli Janickiej-Krzywdy. Olchowieccy gospodarze przygotowali kermeszowy poczęstunek.

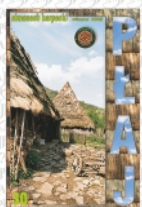
Andrzej Wielocha



W procesji na II Kermesz idą Mikołaj Gabło, ksiądz Jan Pipka oraz Mikołaj Moriak.



Organizatorzy pierwszego Kermesz – Andrzej Wielocha prezes Towarzystwa Karpackiego, Mikołaj Gabło przewodniczący Rady Parafialnej i Stanisław Toropiła sołtys.



Almanach Karpacki „Ptaj”
to półrocznik
Towarzystwa Karpackiego.
Jedynе czasopismo poświęcone
całym Karpatom
bez względu na dzielące je
granice polityczne i etniczne.

